

# PROMIEN

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNY i NAUKOWO-LITERACKI  
ORGAN MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Mołodeczno, Gimnazjum Państwowe im. Tomasza Zana.

ROK I. MOŁODECZNO, MARZEC 1934 rok. Nr. 4.



Cena pojedynczego numeru 30 groszy.

DRUKARNIA WYDZIAŁU POWIATOWEGO W MOŁODECZNIU.

## Treść:

1. Dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski.
2. Marszałek Józef Piłsudski.
3. Od Redakcji.
4. Promień i Wy...
5. Z wycieczki do Zakopanego.
6. Sen.
7. Z dziedziny życia mrówek.
8. Koszałki — Opalki.
9. Kulig.
10. Ucieczka.
11. W krainie dźwięków.
12. Od Niepodległości do Nowej Konstytucji.
13. Król Albert.
14. Nasz Kulig.
15. Z kina wojskowego „Bajka“.
16. Ze świata.
17. Z kraju.
18. Z miasta.
19. Z życia szkolnego.
20. Humor.
21. Dział rozrywkowy.
22. Odpowiedzi Redakcji.
23. Ogłoszenia.

OPIEKUN PISMA : Prof. Aleksander Matyaszko.

NACZELNY REDAKTOR : Chamerski Czesław.

KOMITET REDAKTORÓW:

Łozowicka Anna,  
Sobolewska Helena,  
Jackiewicz Bolesław,  
Staszkiwicz Wincenty,  
Szymkiewicz Wiktor,  
Wiśniewski Czesław,  
Piotrowicz Józef.

ucz. klasy VIII.

Wydawca : Młodzież Gimnazjalna w Mołodecznie.

Redakcja przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki od 16 do 18.

Redakcja rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie w nich zmiany.

Administracja pisma przyjmuje ogłoszenia w cenie według umowy.



DZIEŃ IMIENIN PIERWSZÉGO MARSZAŁKA POLSKI  
**JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO**

W DNIU 19 MARCA 1934 ROKU.

Szczęśliwi jesteśmy, jako ludzie, należący do żyjącego pokolenia w dobie obecnej, złożyć Ci, Panie MARSZAŁKU, WODZU NARODU, WSKRZESICIELU PAŃSTWA NIEPODLEGŁEGO i HONORU POLSKI w dniu TWYCH Imienin wyrazy najgłębszej czei i hołdu, oraz nasze najserdeczniejsze życzenia najdłuższych i pomyślnych lat TWEGO, tak cennego życia dla dobra Rzeczypospolitej, którą uporządkowałaś mocarną Swą dłonią i żelazną wolą.

W imieniu własnem i Państwowego Gimnazjum im. Tomasza Zana w Mołodecznie

Dyrektor Gimnazjum  
(—) *WE. LURO.*



# P R O M I E Ń



MIESIĘCZNIK SPOŁECZNY I NAUKOWO-LITERACKI.

||||| ||| ORGAN MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ. ||| |||||

## Marszałek Józef Piłsudski.

Po upadku powstania styczniowego, na ogromnych niegdyś przestrzeniach Rzeczypospolitej Polskiej zapanała głucha cisza. Przycichła aktywna działalność „Czerwonych“, a „Biali“ starali się drogą pracy organicznej i podboju ekonomicznego odzyskać to, czego oręż ocalić nie zdołał. W tym celu starali się oni o nawiązanie bliższych stosunków z czynnikami decydującymi w państwie, przeciwstawiając się jakiemuś wybuchowi zbrojnemu ze strony społeczeństwa. Stronictwo zaś „Czerwonych“ postawiło sobie za zadanie budzenie ducha niepodległego w społeczeństwie, by nie pozwolić szerokim warstwom ulec wynaradawiającej polityce rządów zaborczych. Ponadto wysunęli oni, jako program, walkę wyzwolenczą chłopów i robotników, poprawę stosunków społecznych.

Idea ruchu niepodległego, podjęta przez stronictwo demokratyczne w spuściznie po „Czerwonych“, znajdzie zdecydowanego orędownika i szermierza w osobie Józefa Piłsudskiego.

Józef Piłsudski urodził się w listopadzie 1867 roku w Żuławie na Litwie. Rodzice Marszałka należeli do najbardziej szanowanych i ogólną czią otaczanych na Litwie. Matka — Marja z Billewiczów była postacią nawskroś niecodzienną, otoczoną nimbem idealizmu, kryształowej czystości, patriotyzmu i ofiarności. Dom Piłsudskich w Żuławie był płomiennem ogniskiem miłości Ojczyzny.

Ale ten szlachetny, ewangeliczną wprost miłością i ukochaniem Ojczyzny przejęty dom, nawiedził straszny pożar, który zniszczył majątek pp. Piłsudskich, wskutek czego przenieśli się oni do Wilna. Tam szereg lat spędził Ziuk na żmudnych i twardych studjach w gimnazjum ro-

328-02  
149463

syjskiem, w tem prawdziwym siedlisku gangreny, wsączanej przez najeźdźców w serca młodocianych Polaków.

Ze środowiska tego wyszedł jednak Piłsudski zwycięsko, a ponadto w młodem sercu zrodził się szlachetny bunt przeciw narzuconej przez przemoc hańbie, przeciw deptaniu wszczepionych przez matkę świętości.

W roku 1885 Ziuk zdaje maturę i udaje się do Charkowa, gdzie rozpoczyna studia medyczne. Jednak za udział w rozruchach studenckich zostaje usunięty z uniwersytetu, wskutek czego wraca do Wilna, gdzie organizuje kółko polityczne i zapoznaje się z hasłami socjalistycznymi, widząc w nich pomost do przyszłej walki o Polskę z caratem.

W roku 1887 organizacja ta zostaje wciągnięta przez rewolucjonistów rosyjskich do spisku, mającego na celu wykonanie zamachu na cara. Spisek zostaje odkryty, a Piłsudski zesłany na pięcioletnie wygnanie na Syberję. Po upływie tego czasu wraca Ziuk w 1892 roku do Wilna, a stamtąd udaje się, z zupełnie konkretnymi planami do Warszawy. Niepospolity umysł, przedziwny czar, jaki dookoła siebie roztaczał Piłsudski, torują zwycięsko drogę planom i ideom Jego.

Wkrótce na zjeździe w górach Ponarskich i po założeniu Polskiej Partji Socjalistycznej (polskiej, a nie internacjonalnej!) zaczyna się ukazywać tajne pismo „Robotnik“, ze szpalt którego padają, jak gromy, pierwsze hasła wyzwolenicze. Józef Piłsudski gardził kompromisem, wołając w „Robotniku“ o niepodległość, gotowość do walki zbrojnej, opartej o klasę pracującą.

Ukazujące się raz po raz wydanie „Robotnika“ wywołuje paroksyzm wściekłości u Moskali, którzy długi czas nie mogą wpaść na ślad tajnej drukarni, aż dopiero po szeregu lat udaje im się ją skonfiskować. Wtedy wywieźli Józefa Piłsudskiego do osławionej cytadeli warszawskiej, potem do szpitala więziennego w Petersburgu, gdzie urządza głódówkę. Wkońcu udaje Mu się zbiec, a w roku 1902 powraca do kraju, prowadząc nadal swe dzieło.

W roku 1905, gdy Rosja ogłosiła mobilizację przeciw Japonji, Piłsudski postanawia nie dopuścić do poboru

rekruta w Królestwie i wysyłania Polaków w bój za obcą im sprawę. Wszelkie jednak usiłowania spełzają na niczem. Wtedy budzi się w Nim chęć stworzenia zakonspirowanej armji, złożonej z najbardziej ofiarnych jednostek. W niedługim czasie szeregi P. P. S. liczą już 6 tysięcy bojowców.

Od tej chwili przechodzą do historii nazwiska: Okrzei, Montwiła, Sławka. Jednocześnie zesłańcami zaludniają się tajgi syberyjskie. Mimo jednak represję, z organizacji bojowej rodzą się przyszłe kadry Strzelca i Legjonów.

W roku 1908 stworzył Józef Piłsudski pierwsze wyraźne kadry organizacyjne armji polskiej. Prawą ręką Komendanta staje się Kazimierz Sosnkowski. Ziuk wprowadził w organizacji rygor wojskowy i rozpoczął systematyczne ćwiczenia wojskowe. W roku 1910 powstaje Związek Strzelecki. Równocześnie w Krakowie tworzą się Drużyny Strzeleckie. W 1912 roku powstał polski skarb wojskowy.

Wojna austriacko-rosyjska podziałała piorunująco na wszystkich. Z całego kraju zaczęły ściągać do „Oleandrów“ krakowskich oddziały strzeleckie, do których z niezwykłym entuzjazmem przemówił Komendant:

„Żołnierze!... Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska, idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny... Patrzę na was, jako na kadry, z których ma się rozwinąć przyszła armja polska i pozdrawiam was, kadrową kompanję“.

Następnie, nieopisany entuzjazm zapanował w złączonych oddziałach Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich. Dnia 6 sierpnia 1914 roku o godz. 3 rano Wódz wraz z pierwszą kadrową kompanją przekroczył granicę rosyjską. Za kadrową wyruszyły dalsze oddziały Strzelca, zajmując pod dowództwem Beliny-Prażmowskiego Kielce, a później Miechów.

Od tej chwili żołnierze polscy ginęli i użyźniali krwią swoją ziemię polską, ziemię ojczystą. Walczyli wszędzie: na Podkarpaciu, w Królestwie, na Wołyniu. Na każdej pozycji Legjony okrywały się nieśmiertelną sławą.

Niemniej jednak Józef Piłsudski był zdania, że dłużej

nie można poświęcać żołnierza polskiego bez otrzymania gwarancji, że tak ciężkie ofiary nie na darmo są ponoszone.

Obluda państw centralnych staje się przyczyną Jego dymisji, która kończy się internowaniem części Legjonistów w Benjaminowie i Szczypiornie, jak również zamknięciem Komendanta w twierdzy magdeburskiej.

Wkrótce, gdy w proch rozpadła się potęga militarna groźnego kolosa germańskiego, 11 listopada wraca do Warszawy Wódz Legjonów, a Rada Regencyjna, ogłaszając niepodległość Polski, składa najwyższą władzę w Jego ręce.

W ten sposób Józef Piłsudski genjuszem swym wywiódł Polskę na jasną drogę, prowadząc ją ku słonecznej przyszłości.

Jeszcze nie skrzepło młode państwo polskie, a już u wrót jego pojawia się dzika czernń azjatycka, by dokonać po trupie Polski marszu w głąb Europy. Józef Piłsudski wykonuje przeciwnatarcie i zajmuje Kijów. Niestety, żołnierz polski musiał cofnąć się przed przeważającą masą wojska bolszewickiego, które wkrótce stanęło pod Warszawą. Wtedy z nad Wieprza wbija Józef Piłsudski potężny klin w plecy armji rosyjskiej i tem zmusza ją do odwrotu. Front czerni wschodniej zachwiał się. Ogromne masy wojska nieprzyjacielskiego w nieładzie opuszczały ziemie polskie. Zwycięstwo Polski, która ocalała Europę, kulturę i chrześcijaństwo, było niezwykle!

Za zasługi położone koło wskrzeszenia i odbudowy państwa polskiego Pierwszy Sejm Odrodzonej Polski zamianował Józefa Piłsudskiego Naczelnikiem Państwa.

Czyn Naczelnika wykuł granice wschodnie, a nazewnątrz przyczynił się do podniesienia prestige'u Polski, który znalazł swój wyraz w zawarciu sojuszu z Francją i Rumunją.

W roku 1923 Sejm uchwałą stwierdza, że „Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz — zasłużył się narodowi“.

Tymczasem w Polsce Odrodzonej odżyły wszystkie dawne i niedawne wady i błędy narodowe. Wódz, prowadząc spartański żywot w Sulejówku, boleje nad rosnącym złem w Polsce, której dał życie. Wreszcie w 1926 roku ujmując zpowrotem ster rządów w swe ręce.

Wypadki majowe miały doniosłe znaczenie dla Polski. Wzmocniono władzę wykonawczą, oraz przywrócono zachwianą równowagę moralną. Była to znowu zasługa wielkiego Budowniczego Przyszłości Józefa Piłsudskiego. Rozważnemi poczynaniami buduje On Polskę Mocarstwową, która pod Jego zbawienną pieczęcią ujrzy blask lepszego Jutra.

Czesław Chamerski

## Koleżanki i Koledzy!

Pismo nasze cieszy się niezmiernem powodzeniem! Społeczeństwo miejscowe rozchwytalo nadzwyczaj szybko powiększony nakład Promienia. Wszędzie przed gazetką naszą drzwi stoją otworem. W przeciągu bardzo krótkiego czasu zdobyła sobie ona prawo obywatelstwa u wszystkich Mieszkańców. Młodzi i starzy ją czytają, a wszyscy wyrażają się o niej z niezwykłym uznaniem. Jest to niebywały sukces, jaki rzadko osiągają pisemka szkolne, i będzie bodźcem do dalszej pracy, w której nie ustaniemy. Spodziewamy się, że nietylko Młodzież gimnazjalna, ale i całe Społeczeństwo młodoczańskie stanie przy nas zwartym frontem.

Chcemy wciągnąć do pracy ogół Obywateli i tą drogą szerzyć wymianę myśli między Wami a miejscowem Społeczeństwem.

Wobec powyższego, jesteśmy przekonani, że wszyscy staną się naszymi Współpracownikami, co pozwoli nam na bogate i regularne wydawanie pisemka.

Tym zaś Wszystkim, którzy okazali i okażą nam swoją pomoc, wspierając nas moralnie i materialnie, składamy serdeczne podziękowanie.

REDAKCJA.

NIEMA POLSKI BEZ MORZA — CZY NALEŻYSZ  
DO KOŁA LIGI MORSKIEJ i KOLONJALNEJ?!

## Promień i Wy...

Bracia, swój piękny Promień

Ponieśliście wokół,

A teraz brońcie go, jak lwy,

Zraszając potem czoło!

I trzeba jego wznosić lot,

Trza iść z nim na wyżyny,

Choćby po drodze lał się pot,

Na trudy, na wawrzyny!

W jedności, gdy uderzym ton,

Staniemy wszyscy wkoło

Twardzi, jak granitowy złom,

Stawimy burzom czoło!

Zwalczymy mnóstwo zdrańczych grud,

Bo jasny Promień świeci

I zaćmi może życia brud

Niewdzięcznych czasem dzieci.

I przetrwać musi mnóstwo lat,

Popłynąć między ludzi,

Pomiędzy niskie dachy chat

I serca im obudzi.

Bracia, połączmy wspólnie dłoń,

A Promień nasz wysoko

Wypłynie nad niebieską toń,

Gdzie go nie dojrzy oko!

Bracia, swój piękny Promień

Ponieśliście wokół,

A teraz brońcie go, jak lwy,

Zraszając potem czoło!

Czesław Chamerski

## Z wycieczki do Zakopanego

wspomnienie. (c. d.)

Przy pierwszych krokach drżeliśmy z obawy, by nie spaść na te straszliwie ostre, jak noże, skały. A jednak, jakaś przemożna siła pchała nas coraz dalej ku szczytom, nie tylko nas, lecz i setki innych turystów. Oto minęliśmy starszego człowieka, do tego jeszcze potężnej tuszy, który z pół godziny już chyba siedział nad urwiskiem, drząc ze

strachu i trzymając się kurczowo skały, ani myśląc ruszyć się z miejsca, pomimo błagań górali. My zaś pięliśmy się coraz dalej. Szczęśliwie przebrnęliśmy wszelkie dotychczasowe przeszkody i stanęliśmy u stóp góry z poszczerbionego i podartego okrutnem tchnieniem czasu granitu z mnóstwem iglic, wgłębień i gzymsów. Lecz była ona tak stroma, że na pierwszy rzut oka wydało się niemożliwością utrzymanie się na jej zboczu przy pomocy rąk, nóg, a nawet zębów.

Spostrzegliśmy jednak zbawienne klamry i łańcuchy, a ponieważ byliśmy już nieco ośmieleni i obeznani z taką wędrówką, więc bez namysłu ruszyliśmy w drogę. A uciążliwa to była droga, bo w niektórych miejscach trzeba było utrzymywać się na rękach, stawiać nogi w wykute w skałach otwory, trzeba było posuwać się najprzód wąskim na stopę gzymsem. Aż wreszcie dotarliśmy na Zawrat.

Przed nami roztoczył się „świat czarów“ — piękno prawdziwe! Potęgą gór otoczyła nas ze wszech stron. Odsłonił się przed nami świat szczytów w całym majestacie. Sine, mdlawe i oblane promieniami słońca dalekie szczyty stały zadumane, dumne ze swojej potęgi. Niektóre, wyglądając z pośród szarego puchu mgieł i ruchliwego kłębowiska chmur, rzucały groźny cień na swych sąsiadów. A wszędzie drzemały wielkie bryły granitu zawieszane nad gardzielami ponurych przepaści.

W dole błyszcząły szmaragdy stawów. Wszędzie panowała majestatyczna cisza, zakłócona ledwie dosłyszonym szumem strumienia. Każdy najdrobniejszy szczegół tego przepięknego widoku, każdy szczyt, każdy niemal kamień pozostawiły w mej wyobraźni niezatarte wrażenie.

Już promienie zachodzącego gdzieś w dolinach słońca oblały swą purpurą szare granity turni, które czerwieniły się, jakgdyby zmaczane we krwi. Od gładkiej, jak lustro, powierzchni skał, odbijały się długie smugi światła, tworząc cudne refleksy barw. Białe obłoczki mgieł i chmurki, unoszące się tuż nad szczytami, lśniły, jak srebro, w jasnej powodzi światła i kolorów. Wyniosłe, zda się dumne ze swej potęgi szczyty, rzucały coraz dłuższe cienie na swych mniejszych współtowarzyszy. W dolinach panował półmrok — zwiastun zbliżającej się nocy. Leniwe tumany spa-

dały coraz niżej i okrywały swym mglistym welonem ostre granie i śpiczaste cyple gór. Nadchodziła noc...

Już gdzieś na firmamencie błysnęła pierwsza gwiazda. Należało śpieszyć się do „domu“, by gęsty górski mrok nie zaskoczył nas na przełęczy lub gdzieś nad przepaściami. Z bólem serca oderwaliśmy wzrok od tych pięknych widoków i śpiesznie znaną już drogą wracaliśmy do Zakopanego. Wracaliśmy dumni z odbytej wycieczki, z poniesionych trudów i niebezpieczeństw, z oglądanych przez nas cudów przyrody górskiej. Nie mogliśmy jednak pogodzić się z myślą, że wkrótce pociąg porwie nas z tej krainy i rzuci na monotonną błotnistą równinę. Czyż mieliśmy poprzestać na tej krótkiej „przechadzce“ i nie ujrzeć nawet przepięknego Morskiego Oka?! O nie! Zbyt gwałtownie chwyciła nas natura w swe posiadanie, byśmy mogli zerwać okowy, ciągnące z przemożną siłą w krainę szczytów, dolin, jezior, strumieni, huczących wodospadów i lasów świerkowych.

Postanowiliśmy wybrać się na kilkudniową wycieczkę do Morskiego Oka i jego okolic, by jeszcze raz z rozkoszą poddać się władaniu potężnej przyrody granitu, przyrody, która wycisnęła na naszych duszach niezatarte piętno.

Przestrogi naszych przygodnych współtowarzyszy poszły w zapomnienie. Wszak nie byliśmy już nieśmiałyimi nowicjuszami. Zdobyliśmy pewien zasób doświadczenia, które dodawało nam otuchy i wiary we własne siły, jakkolwiek doświadczenie nasze ograniczało się do kilku elementarnych wiadomości potrzebnych do wycieczek górskich. Wiedzieliśmy naprzykład, że droga w górach mierzy się na godziny.

Ilekcroć pytaliśmy się, jak daleko do Czarnego Stawu, czy na Zawrat, zawsze otrzymywaliśmy odpowiedź w godzinach. Przekonaliśmy się również, że sposób ten, nie jest, jak się wydaje, niedokładny. W górach bowiem nie może być marszu zbyt forsownego i powolnego: pierwszy zbyt szybko wyczerpuje siły i zmusza do częstych i długich odpoczynków, drugi zaś jest szczególnie niewygodny przy wspinaniu się po stromem zboczu, gdyż ciągle napięcie nerwów męczy człowieka. Dlatego też doświadczony

turysta zawsze zachowuje jednostajny, miarowy krok, trasę swą rozbija na długie etapy z dłuższymi odpoczynkami. Orientacja wśród bezdroży górskich nie nastęcza wielkich trudności, gdyż ścieżki prowadzące do Czarnego Stawu, na Zawrat, do Morskiego Oka lub do innych zakątków Tatr są oznaczane specjalnymi znakami orientacyjnymi. Znaki te rozmieszczone na kamieniach, skałach i pniach wykluczają prawie zupełnie możliwość zbłądzenia nawet na szlakach rzadko odwiedzanych. Klucz do nich znajduje się na szeregu tablic rozmieszczonych w schroniskach. (d. c. n.)

Wiktor Szymkiewicz kl. VIII.

## Sen. (Niby sonet).

Wschód jeszcze nie wstał, a już niewolników zgraja  
 Padła na twarz przed bóstwem i kornie skroń łoży...  
 I głosem mu strwożonym ofiary potraja,  
 By piorunów w nich tylko nie ciskał wzrok boży!  
 To zaś krew we mnie burzy i wściekle nastraja.  
 I gdy tylko zajaśniał pierwszy promyk zorzy,  
 Wskoczyłem na piedestał, który kwiat umaja,  
 I jako lew, ryknąłem, co sie z bólu sroży.  
 Schwyciłem młot olbrzymi w strudzone ramiona,  
 Błysnąłem nim i strasznie uderzyłem w posąg,  
 Który padł i szczątkami się tulił do łona  
 Ziemi... Okrzyk triumfu wydałem Samsona,  
 Który drzał w powietrzu, jakby uderzony gong,  
 I głosił, że z tyrana spadła już korona...

Czesław Chamerski.

## Z dziedziny życia mrówek.

Bardzo interesujący był ostatni referat prof. J. Huxley'a wygłoszony w Londynie p. t. „Ostatnie odkrycie z dziedziny życia mrówek“.

Ze słów słynnego prof. wynika, że chwalona i apoteozowana pracowitość mrówki nie zgadza się z rzeczywistością. Mrówka lubi nadzwyczaj wydzielną pewnego gatunku chrząszcza. Gdy chodzi o zdobycie tego napoju,

który jest słodki i upajający, mrówka nie waha się poświęcić swego potomstwa, nie mówiąc już o trudach, jakie napotyka przy opanowaniu tego gatunku.

Jak wskazuje prof. Huxley, mrówka ratuje z początku chrząszcza, a później jajeczka, gdy mrowisko jest w pewnym niebezpieczeństwie.

Mrówka hoduje z zabranych jajeczek chrząszcze, które wydzielają smaczny o wyżej wspomnianych własnościach napój. Napój ten mrówki nadzwyczaj lubią, lecz działa na nie upajająco. Wkrótce popadają mrówki w nałóg przestają pracować.

Możemy więc mrówkę porównać z człowiekiem, bo ma ona dużo wspólnych z nim cech, jak pijaństwo i wyszukiwanie drugiego, niemniej jednak musimy zmienić utarte powszechnie powiedzenie: „pracowity jak mrówka“, gdyż nowe odkrycia zaprzeczają temu.

Wołczok kl. VIII.

## Koszałki — Opałki.

Czytelniki Wy moje kochanieńkie!

Teraz tylko to ja i obaczył, jak dużo mam Was Sympatyków. Chciał było ja już, posprzeczawszy się z Pyskowiczem, zaprzestać swoja korespondencija, pomiarkowawszy, znaczy się, że musi jaka z tego partija lisznia wytworzy się i powiedzą potem: ot, tobie i Bołtunowicz! A takie partijki w szkole, nu, to nie ażeby! Ot, niedawno była taka mała nieporozumienia. I co? Przeczyścił jeden drugiego, znakiem tym, skroś fizjonomja, a potem na siłę uratowali go: byłby na świeże, nie przymierzając, poszedł powietrze. Nie ochotny ja tedy był już, moje kochanieńkie... Dopiero niedawno, bo trzeciego dnia, zaszedłszy był do Redakcii (nijak dotąd nie chciał tam pokazać się!) i zobaczył pana Redaktora Głównego. „Cóż to z tobą, Bołtunowicz, z rozumu ty musi zszedł! Toż to Czytelniki i Cztelniczki nasze ducha nie dają, wciąż: Co z Bołtunowiczem? Gdzie Bołtunowicz?!“, nawet twoje nazwisko upadobawszy!!! Familja, powiadam, to u mnie i niezgorsza, — i podniósł się tu ja na niego, wyłupiwszy oczy, ale co do korespondencii, to Ty mnie, patrzaj w butelka nie na-

bijesz, bratku! Znaczy się, ja tak jemu mówię. A on dawaj mnie nagabywać i molestować, aż ja popuścił swoja pierwsza zatwardzenia i zmiękł trochę. Ale nie bojś, mówię, kochanieńki panie Główny, z tą familją Pyskowicza (hadki on się mnie teraz stał!) trzeba coś taki, namysłiwszy się, da i zrobić! Bo coż, powiadam: Bołtunowicz i Pyskowicz — tak słowa są indoeuropejskie (czort jemu kazał, znaczy się, Pyskowiczu, taka podobna nazwania i wybrać!), a jeszcze, patrzaj, to może on „s“ zmienić w „r“ („rotacyzm“, ja jemu wytrzeszczywszemu oczy, mówię), a potem najdzie analogija, asimilacija i inna jaka racija abo podobieństwa i nazwie się Pyskowicz niezadługo Bołtunowicz! Coż to, zabawa jemu?! Nu i zaczął ja tedy Głównemu swoje argumenty językowe dawać, a tak piercu jemu i zadawał, aż tu moj pan Główny, wysłuchawszy taka lekcija, jak nie chwyci za swoj brzuszek (chudyż bo i on!), a musi te zjawiska bardzo, znaczy się lubi, czerwoneńki się zrobił, popłakał się z wysiłku myśli i padł na swoj oblamany fotel, uderzywszy nosem o ścianę i wycierał krople krwi jedyną chustką (znaczy się zrozumiał ta facecija językowa!), aż w końcu końców zaniemówił. Postął ja, postął, nie skonczywszy znaczy się jeszcze, ale potem chwycił za czapka i wybiegł czemprędzej z Redakcii. Słyszał ja tylko głęboka westchnienia Głównego (znakiem tym musi przyszedł do siebie!), a wiatr mu swym gwizdem wtorowawszy, roznosił ta moja gadania!...

Onufry Bołtunowicz.

## Kulig.

Konie ledwie mkną po ziemi,  
Pędzą, wyciągnawszy głowy,  
Śnieg przed niemi!  
Śnieg za niemi!  
Pędzą! Każdy koń jest zdrowy,  
Każdy dzisiaj djabłem cuchnie,  
A jak parskanie, jak wybuchnie,  
To go kulą nie dogoni!

Uuuhá

Diad'ka, puhá!

Słyszysz, jak przed nami dzwoni?  
Batem konia!

Hej, przez błonia!  
Może sztukę tę dogoni?!  
Pędźmy, pędźmy jak w sto koni!  
Niech mi szronem twarz obroś-

[nie!

Niechaj wiatr mi dech zapiera!  
Ja go wchłonę, tak miłośnie...  
Co to? koń się nam rozpiera?!

Nie! Mknie, jakby z wiatrem

[zbratan,

Co za szatan?! Co za szatan?!  
Już za nami jeden dzwoni...

A przed nami, jeszcze dużo...  
Lecz nie ujdą nam pogoni,  
Choć przed nami tak się dłużą!

Uuuhá!

Diad'ka, puhá!

Koń już stulił gładko uszy,  
Muska lekko pulchny śnieg,  
Ledwo nie wyzionie duszy,  
Ale wciąż powiększa bieg.

Uuuhá!

Diad'ka, puhá!

Ach, pędzimy, jak szatani!  
Znów mi jeden z oczu znikł...  
Słychać tylko okrzyk Wani,  
Słychać jego wściekły krzyk!

Uuuhá!

Diad'ka, puhá!

Jeszcze trochę, ale śmiało,  
Jeszcze trzeba szybko gnać,  
Bo to wszystko jeszcze mało,  
Trzeba o zwycięstwo dbać!

Uuuhá!

Diad'ka, puhá!

Już płyniemy lekko w śniegu  
A w tumanie koń mi znikł:  
Tak się wciąż wytęża w biegu,  
Gdyż przed nami wzrasta krzyk!..

Uuuhá!

Diad'ka, puhá!

Wiatr mi koło uszu leci,  
Śnieg mi zasypuje oczy...  
Słucham: blisko dzwoni trzeci...  
A wtem krzyknę! Koń podskoczy!

Uuuhá!

Trzecia duhá!

Cichy dzwonek milknie wdali...  
My znów pierwsi, my znów dalej!  
My i koń — to dwie natury...  
Sprzęgliśmy swe myśli w jedno,  
By wyścignąć pojazd któryś,  
By wyprzedzić szkapę biedną.  
Już woddali lampy płoną...  
Jeszcze kilometrów parę  
Niech koń muska ziemi łono,

Niechaj pędzą sanie stare!

Hura, hura!

Nasza góra!

Jeszcze w lewo,

Pod to drzewo,

Potem drogą prosto wdał,

Diad'ká, palże z bicza, pal!

Już przed nami sanek smuga,

Coraz bliższa, już tuż, tuż...  
Ale jakże jeszcze długa!

Diad'ka — biczem konia złóż!

Uuuhá!

Puhá, puhá!

Już ich mamy, już są wtyle!

Tyle koni, tylu ludzi,

Zostawiamy ich o miłę!

Czyż to dusza sie nie zbudzi?

Uuuhá!

Diad'ka, puhá!

Ogień z oczu mi wytryska:

Chciałbym świat uściskać cały,

Chciałbym rzucić się do pyska...  
Lecz mię głosy powstrzymały!...

Już jesteśmy, jak u siebie,

Już pędzimy miasta brukiem,

Jak pioruny, co po niebie

Lecą z tak ogromnym hukiem!

Tak i myśmy też lecieli

Przez ulice, jak szaleni!..

Sanie w śniegu, a my w bieli,

Lecz się w oku дума mieni.

Myśmy pierwsi! Brawo, brawo!

Masz tu diad'ka, masz na piwo,

Jedźże teraz tu, na prawo,

Ale prędko, ale żywo!

Ach, jak dumny jestem z siebie,

Nie posiadam się z radości.

Zda się, że już jestem w niebie.

Tyle we mnie jest godności!..

Wyskoczyłem pełen siły

I pomknąłem, jako strzała,

Krzycząc: bywaj zdrów, mój

[miły!

Jazda była to niemała!

Czesław Chamerski.

## Ucieczka.

Po oddzieleniu się Litwy od Polski ciężki los zawisł nad Polakami pozostałymi w tym kraju, gdyż Litwini podburzani przez Niemców, rozżaleni ponadto utratą Wilna, poczęli coraz bardziej wrogo odnosić się do Polaków.

Chociaż mój ojciec cieszył się na Litwie ogólnem uznaniem, to jednak postanowił uniknąć szykan władz litewskich i uciec do Polski, gdyż miał tu rodzinę.

Pewnego dnia ojciec zaprzągnął konie do wozów drabiniastych i skierował je w stronę granicy polskiej. Podróż była nadzwyczaj uciążliwa i niebezpieczna. Najostrożniej musiano przemykać koło granicy, polsko-litewskiej, gdyż gęsto była obstawiona szaulisami. Niezapomnianą będzie ta chwila, gdy przejeżdżając w pobliżu granicy, mijaliśmy młyn w lesie, w którym znajdowali się Litwini. Serca były nam trwożnie i pragnęliśmy najprędzej minąć niebezpieczną placówkę. Całe szczęście, że nikogo nie było widać, to też korzystając z tego, ojciec podciął konie, które, jakby wyczuwając niebezpieczeństwo, dobiegły trwożnie galopem.

Dopiero trzask łamanych gałęzi wywabił mieszkańców młyna. Prawdopodobnie jednak nie powzięli żadnego podejrzenia, nikt bowiem nas nie usiłował gnać. Odetchnęliśmy z ulgą, dziękując Bogu za szczęśliwe ocalenie. Po chwili znaleźliśmy się w pasie granicznym. W taki to sposób przekroczyliśmy granicę litewską.

Zygmunt Drewnikowski kl. V.

## W krainie dźwięków.

Lena uczy się grać na fortepianie. Już nawet ładnie gra. — Pewnego razu, gdy już lekcję gry skończyła, poprosiła nauczyciela, aby zagrał coś ładnego. Bardzo chętnie zgodził się i usiadł przy fortepianie. Lena usiadła na otomanie i wsłuchiwała się w słodką melodię. Z początku zdawała sobie sprawę z tego, co grał jej nauczyciel.

Gdy się zasłuchiwała, zdawało się jej, że unosi się w górę, coraz wyżej i wyżej, aż zatrzymała się przed jakąś nieznaną bramą. Bramę tę otworzył znany jej z pięcioletniej kluczy wiolinowy. Przeszła bramę i znalazła się w czaro-

dziejskim świecie. Oczom jej ukazał się cudowny widok. Jak na drutach telefonicznych siedzą wróble i jaskółki, tak na linjach siedziały nuty. Lecz nuty te mają twarzyczki i usteczka. Każda z tych nutek otwiera usteczka i wydobywa się słodka melodia. Te łączyły się w takty, akordy, niektóre były połączone łukiem. Innym towarzyszył bemol, krzyżyk. lub kasownik. Na zakończenie, wszystkie nutki odezwały się jednym zgodnym akordem z linii. Teraz klucz wiolinowy przedstawiał Lenie każdą nutkę z osobna. Każda nutka, którą już klucz przedstawił, dygała ładnie i ustępowała miejsca innym. Gdy się na koniec ceremonia prezentacji skończyła, rozpoczęła się rozmowa. Jak tu miło w tym światku, jaka tu panuje zgoda i ład, nie taka, jak u nas w klasie!.. Tam każdy sobie nawzajem dokucza i jeden na drugiego się gniewa, nie wiedząc za co! Na ulicy nie przywita się, udaje, że nie widzi!

„O, nie!—odrzekły nutki. U nas też harmonijnej zgody niema dlatego, że nie wszystkie z sobą lubimy się. A gdy człowiek, od którego jesteśmy zależne, nie dobierze nas podług charakterów, mścimy się na nim w okrutny sposób“: „W jaki też sposób się mścicie?“ — zapytała zaciekawiona Lena. „Rzucamy się na niego, gryziemy, kopimy i krzyczymy mu do ucha: fałsz, fałsz, fałsz!“ Zdziwiło to Lenę, gdyż światek ten bardzo sympatycznie wyglądał. Naraz wszystkie nutki zerwały się, rzuciły się na Lenę, zaczęły gryźć, kopać i krzyczeć Lenie do ucha: „fałsz, fałsz!“ Lena zerwała się do ucieczki, ale potknęła się o coś, a upadając, obudziła się. Otworzyła oczy. Pierwsze jej spojrzenie padło na kotkę Femcię, która uciekała po otwartej, pozostawionej przez nauczyciela, klawiaturze. Przestraszona, uciekając naciskała klawisze i łączyła właśnie te dźwięki, które się ze sobą nie lubią. Ona też była przyczyną niemiłego zakończenia snu Leny.

Danusia Kostrzewska. („Stokrotka“) — kl. I.

---

**Daj na Fundusz Obrony Morskiej!**  
**(Sekcja Marynarki Wojennej przy L. M. i K.).**

---

## Od Niepodległości do Nowej Konstytucji. (Ideal państwowo-twórczy).

Każda epoka w dziejach ludzkości ma swoje ideały. Pokolenie jest częścią żywą każdej epoki, a zatem każde pokolenie ma swoją idealną sferę. Gina pokolenia, znikają narody i upadają państwa, a na ich gruzach powstają nowe twory państwowe i nowe społeczeństwa. Wszystko staje się lupem wszechmocnego czasu, ale nie wytwór ducha. „Na początku bowiem był duch i na końcu będzie on!” Ideal silniejszy jest od materji, bo zrodził się z ducha, który jest nieśmiertelny. Giniemy my, lecz nie ideały nasze, które są podstawą postępu, a to dlatego, że „w żywej ludzkości wieczne mają siedlisko!”

Idealem przodków w Polsce porobiorowej było odrodzenie Ojczyzny. Wyraził to dążenie wielki wieszcz Adam Mickiewicz w potężnych słowach; „O wojnę powszechną prosimy Cię Panie!” „O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej prosimy Cię Panie!”

I przyszła ta chwila, gdy Polska po półtorawiekowej niewoli zyskała niepodległość. Polskę niepodległą powołał do życia Marszałek Józef Piłsudski. Dzień 11-go listopada 1918 roku stał się datą przełomową w dziejach Polski, gdyż odtąd obywatele Rzeczypospolitej mogą oddychać powietrzem państwa niepodległego. Trzeba było jednak nowoodrodzonemu państwu nadać jakiś ustrój.

W roku 1919 została nadana t. zw. „Mała konstytucja”, którą właśnie przekształcono w dniu 21 marca 1921 roku. Państwo otrzymało ustrój demokratyczny. Z powodu jednak licznych stronnictw politycznych w Polsce praca w sejmie była utrudniona. Pod hasłem więc wzmocnienia władzy wykonawczej i naprawy Rzeczypospolitej Marszałek Józef Piłsudski ujął ster rządów w swe ręce, prowadząc Polskę ku świetlejszej przyszłości. Myśl Marszałka Józefa Piłsudskiego podjął ogół obywateli zdrowo myślących, którym cura de civitate kazała dokonać rewizji konstytucji, co stało się dnia 26-go stycznia 1934 roku.

Dzień ten stał się nową datą w dziejach Polski niepodległej. W całej Polsce, jak długa i szeroka, przyjęto wieść o Nowej Konstytucji z wielkim entuzjazmem. Świad-

czy to o tem, że ludność polska zrozumiała jej doniosłość. Każdy bowiem obywatel zdaje sobie sprawę, że konstytucja, będąc regulatorem życia państwowego, musi zawsze iść z niem w parze. Wychodząc z tego założenia, da się stwierdzić, że samo życie zmusiło obecny rząd do zmiany konstytucji.

Głównem jednak hasłem przeprowadzenia zmiany konstytucji było, jak w r. 1926, wzmocnienie władzy wykonawczej. Teza ta jest aktualna nietylko w Polsce, ale także w krajach innych, czy to w Niemczech, czy to we Włoszech, a nawet w liberalnej Francji są pewne tendncje do reformy w tym kierunku. Polska jednak nie poszła za wzorem innych państw w dążeniu do wzmocnienia władzy wykonawczej, lecz wytworzyła swój własny system, oparty na tezie zasadniczej, że państwo nasze nie ma być „**państwem, ani klasy, ani warstwy, a ma być wspólnym dorobkiem wszystkich obywateli**“ (słowa pos. Cara)

Nowa konstytucja w ogólnych zarysach przedstawia zmianę w kierunku wzmocnienia władzy Pana Prezydenta, oraz nadania szerszych praw drugiej Izbie parlamentarnej t. j. Senatowi.

Dziś więc, gdy zmiana konstytucji stała się rzeczywistością, naszym pragnieniem jest, by była ona **prawdziwym regulatorem życia państwowego**. Ideał państwowotwórczy inicjatorów Naszej Konstytucji pozostanie, jako symbol wiecznej dążności do zapewnienia państwu, jak wewnątrz, tak i nazewnątrz, mocarstwowego stanowiska wśród cywilizowanych narodów świata.

„**Salus Reipublicae suprema lex!**“ — **niech będzie hasłem wszystkich obywateli.**

Jakób Szepszenwoł ucz. kl. VIII.

## Król Albert.

Zmarł tragicznie król małego państwa, które złotemi głoskami zapisało na karcie dziejowej jego imię narówni z największymi królami świata. Zdobył szacunek i serca wszystkich narodów ten król — bohater! Wszystkie narody i państwa okryły się smutkiem i ogłosiły żałobę. W pierwszych latach wojny stał się symbolem, dokoła którego

skoncentrował się cały ruch wojenny, skierowany przeciw Niemcom. Wiemy o śmiałym jego odrzuceniu ultimatum potężnego najeźdźcy. Gdyby nie to, wielka wojna byłaby niewątpliwie inny obrót przyjęła, Francja niechybnie byłaby zmiażdżona. Śmiało można powiedzieć, iż król Albert I przyczynił się do zwycięstwa koalicji. On swoją postawą odkrył wobec świata karty chytrego wroga. Walka Belgji o zachowanie swej neutralności i niepodległości spowodowała, że Anglja ruszyła z pomocą, a za nią inni. Chodziło bowiem o sprawę słuszną, o wolność narodu i nienaruszalność traktatów. Dla nas więc Polaków król Albert zasłużył się wielce. Przeto w chwili, kiedy kraj Belgów dotknął tak wielki cios, łączymy się z nimi i składamy pośmiertny hołd szczałkom Bohatera!

J. Eljaszkiewicz kl. VIII.

## Nasz Kulig.

Zbliżał się koniec karnawału. Głowiliśmy się nad tem, aby te ostatnie chwile zabaw spędzić wesoło, aby kiedyś, jako drogie klejnoty wspomnień z lat szkolnych, opowiadać swoim znajomym. Jak złoty więc promień słońca, wytrysnęła myśl urządzenia kuligu, co wszyscy przyjęliśmy jednogłośnie. Porzucamy wszystkie zabawy i postanawiamy jechać i szukać przygód w zaspach śnieżnych.

Było to już popołudnie. Słońce przechyliło się na stronę zachodnią, śpiesząc do swego zamku na spoczynek, by nazajutrz zbudzić śpiochów. Rzucając ostatnie promienie, drgnęło i z ciekawością zwróciło swoje lica na plac przed gimnazjum, aby zobaczyć, co za przyczyna takiego gwaru: oto przed gmachem gimnazjalnym uwija się gromadka młodzieży, uśmiechnięta i wesoła — to klasa VI-ta urządza kulig, jadąc do dawnego swego kolegi. Każdy ma na sobie kozuch lub futro. Zdaleka robimy wrażenie ludów północy, zwłaszcza koleżanki wyglądają bardzo pocieszenie, przypominając, przewracające się zabawnie po śniegu, małe niedźwiadki. Nagle wszystko ucicha, oczy nasze kierują się w stronę nadchodzącej pani Profesorki. Jesteśmy wszyscy gotowi. Nadjeżdżają sanki. Wsiadamy wszyscy z radością. Jak z procy, skoczyły konie i wśród dźwięku dzwonek

ruszyliśmy w drogę. Mijamy wnet ostatnie już domki młodeckie i oczom naszym ukazuje się biała, niemal bezkresna dal, która ma w sobie coś pięknego i tajemniczego, my zaś, jakby pod wpływem magnetyzmu, sunęliśmy w jej objęcia. Uśmiechnięte słońce rzucało w nas garściami swe złote promienie, chcąc biec za nami, ale już, zbyt słabe, nie mogło. Płatki śnieżne lśniły, niczem brylanty. Śpiewamy, rozmawiamy, śmiejemy się do rozpuku. Jadę, owinięty w kożuch, zapatrzony w bezbrzeżną dal, myśląc o minionych chwilach życia, tak zawsze mile wspomnianych... Marzę... Jest coś ze mną i we mnie, co mogę tylko wyczuć, lecz nie wypowiedzieć... Z tej zadumy zbudził mię krzyk: Zając!! Wszyscy patrzymy, jak przestraszony szarak sunie przez pole. Powiadamy: Nieścieście! Koleżanki jednak tłumaczą nam, że u nich to zwiastun szczęścia, kulig więc powiedzie się z pewnością. Krajobraz zmienia się. Przejeżdżamy przez kilka wiosek, gdzie gapią się na nas ludziska. Wjeżdżamy w las. Szumią stare jodły i dęby, witając nas w swoim królestwie. A może nam opowiadają o czemś, czego jednak nie jesteśmy, niestety, w stanie zrozumieć, ale odczuwamy całym swym sercem i duszą młodego człowieka. Wsłuchani jesteśmy w melodję poszumu wiatru wśród drzew. Słońce musiało już nas pożegnać i udało się na spoczynek. Na niebo wytoczył się pyzaty księżyc, wplątawszy się poprzez gałęzie drzew, jak choinkowe cacko i śmiał się od ucha do ucha!.. Wiatr cichł... Nad ziemią powoli zapanowała cisza, błękitna i głucha... Śnieg tulił się do nóg koni, a my jedziemy wciąż dalej i dalej. Ciągłość śnieżnego kobierca wciąż płonie i płonie. Spokój i ukojenie przed nami się ścielą. Na niebie migają gwiazdki, spoglądając filuternie. Naraz ze wszystkich piersi wyrwał się okrzyk: „Gródek!!!”. I rzeczywiście, wdali na widnokręgu zamajaczyły od światła jego kontury.

(c. d. n.)

Eugenjusz Jankun kl. VI.

SILNE LOTNICTWO —

TO POTĘGA POLSKI!!!

## Z kina wojskowego „Bajka“.

Podajemy program na miesiąc marzec. W dniach 2, 3 i 4—dramat obyczajowy, polski film „Cham“ według powieści E. Orzeszkowej, z Cybulskim i Ankwiczówną. W dniu 9, 10 i 11 romans „Błękitna afera“. Dobrze opracowanie muzyczne, świetna gra. W dniu 16, 17 i 18 będzie wyświetlany specjalny program uroczysty ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W dniu 16 premiera za zaproszeniami. Złożą się następujące części:

I część: a) Prolog—słowa J. Skibińskiego. b) Marsz „Pierwsza Brygada“. c) powrót z Magdeburga. d) Cześć Marszałkowi. e) Niech będzie wolność i ład. Powyższe utwory grane będą z płyt przy pomocy głośnika. (kompozycja i słowa J. Skibińskiego.

II część: a) Rewja kawalerji przed Pierwszym Marszałkiem Polski Józefem Piłsudskim w Krakowie.

III część: Najpotężniejsze widowisko filmowe „Kawalkada“.

Uroczystość powyższa odbędzie się pod protektora-tem p. Starosty Mirosława Olszewskiego oraz p. pułk. dypl. Władysława Smolarskiego. Zaproszenia w cenie 2 złotych są do nabycia w Bratniej Pomocy Gimnazjum im. T. Zana. Dochód przeznaczają się na cele „Bratniej Pomocy“. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

W dniu 23, 24 i 25 „Cud wilków“.

Jednocześnie komunikujemy Sz. Publiczności w imieniu p. Zarządzającego kinem, iż przystąpił on już do gruntownego remontu urządzeń elektrycznych w kinie tak, że już w przyszłości Sz. Publiczność nie będzie miała takich niespodzianek, jak to było z wyświetlaniem filmu w dn. 25.II.

## Ze świata.

≡ W roku 1934 zaszły wydarzenia, mogące mieć doniosłe znaczenie na wzajemne ustosunkowanie się państw. W pierwszym rządzie należy podkreślić znaczenie zawartego paktu o nieagresji między Polską i Niemcami. Pakt ten wywołał wielkie wrażenie zagranicą i podniósł tamże

znacznie prestige Polski. Nawiązanie lepszych stosunków z Niemcami nie zmieni ani na jotę polskiej polityki w stosunku do Francji, M. Ententy i Rosji.

≡ Min. Spraw Zagraniczn. J. Beck udał się z wizytą do Moskwy. Ma to być rewizyta na przyjazd w r. 1924 do Polski min. spraw zagr. Bolszewji Cziczierina.

≡ Gdy jedno państwo drogą wzajemnych układów starają się zapewnić sobie pokój, drugie przeżywają ostre zaburzenia wewnętrzne. Przykładem tego stanu rzeczy jest Francja i Austrija. Przyczyny zaś tu i tam są różne. We Francji w ostatnich dniach doszło do krwawych zaburzeń. Były one następstwem wykrytej niedawno kilkusetmilionowej defraudacji Stawiskiego. Jednostki piastujące wyższe godności w rządzie zostały w niej zamieszane. Następstwem tego było niezadowolenie ludności z rządu, a pod wpływem agitacji komunistycznej doszło do przelewu krwi.

≡ Dollfuss, kanclerz Austrii, nazywany małym dyktatorem, chce za wszelką cenę utrzymać niezawisłość Austrii. Posługuje się więc metodami zapożyczonemi od swego kolegi Mussoliniego. Napotkał jednak w swych rządach na zdecydowany opór hitlerowców, a w pierwszym rządzie socjalistów. Spychając ich na plan drugi, doprowadził do wzniesienia przez nich krwawych rozruchów. Kanclerz jednak przywrócił spokój. Jedynie z Hitlerem jest gorsza sprawa. Lecz Dollfuss szuka lekarstwa i na niego. Ma więc być wysłane do Ligi Nar. memorandum z żądaniem zagwarantowania przez nią niezawisłości Austrii. Po jakiej linii nastąpi to rozstrzygnięcie, trudno powiedzieć.

≡ Na Bałkanach nastąpiło porozumienie wszystkich państw z wyjątkiem Bułgarji i Albanji. Ostatnio między Turcją, Grecją i Jugosławją został ratyfikowany pakt t.zw. „Unja Bałkańska“. Pakt ten jest dalszą cegiełką ku zapewnieniu ogólno-światowego pokoju.

Dn. 6 lutego r. b. został podpisany traktat, przywracający stosunki dyplomatyczne między Węgrami i Sowiecami. Bezwątpienia nie odbyło się tu bez wpływu Mussoliniego.

≡ Ostatnio nastąpiło nawiązanie stosunków między Watykanem, a Hiszpanją.

≡ W Niemczech odrębność reprezentacji krajów związkowych została zniesiona.

≡ Dn. 17 lutego r. b. król belgijski Albert poniósł tragiczną śmierć na wycieczce w górach. Śmierć króla wywarła w całej Europie głębokie wrażenie.

## Z kraju.

≡ Parlament w dalszym ciągu obraduje nad ułożeniem budżetu na r. 1934/35. Budżety poszczególnych ministerstw zostały już uchwalone Prace posuwają się w szybkim tempie.

≡ P. Prezydent I. Mościcki zapisał się ostatnio w dziele wynalazków nowem odkryciem. Wynalazek P. Prezydenta pozwala na wytwarzanie powietrza górskiego i rozprowadzanie go w lokalach.

≡ Dn. 11 lutego r. b. przypadło 14-lecie odzyskania dostępu do morza. W dniu tym odbyły się wszędzie uroczyste akademje. Dochód przeznaczony został na rozbudowę floty wojennej.

≡ W W związku z wejściem w życie taryfy celnej powstała konieczność zmiany umów handlowych. W toku są rokowania nad nowymi traktatami handlowymi z Francją, Czechosłowacją, Finlandją, W. Brytanią i Włochami.

≡ Na Wileńszczyźnie dają się zauważyć znów wypadki chorób zakaźnych, jak dur i odra. Szerzy się również jaglica. Przedsięwzięto energiczne środki zapobiegawcze.

≡ Celem zasilenia funduszu Szkolnictwa Polskiego zagranicą przeprowadzona została zbiórka od 15-I do 14-II pod protektoratem P. Prezydenta.

≡ Na rok 1934 Bank Gospodarst. Krajow. uwzględnił prośby 172 miast w sprawie kredytów na drobne budownictwo mieszkaniowe.

≡ Rząd przygotowuje na wiosnę olbrzymie prace inwestycyjne. Około 200-tu tysięcy bezrobotnych znajdzie pracę.

≡ Na początku lutego zostały ustalone zasady, zatwierdzone przez Rząd co do produkcji buraków i cukru

na rok 1934/35. Porównując cenę cukru dawną z nową, widzimy, że będzie ona niższa o 20 zł. na 100 kg. cukru.

≡ W Tokio powstało niedawno Akademickie Koło Przyjaciół Polski w Japonji, a prezesem Koła został prof. Waseda. Koło to nawiązało już kontakt z Akademickim Kołem Przyjaciół Japonji w Polsce.

≡ Dn. 10 lutego r. b. Parlament obchodził 15-ą rocznicę swego istnienia. Poraz pierwszy posiedzenie sejmu otworzył Naczelnik Państwa J. Piłsudski.

≡ W dniu 10 lutego 1919 r. w Warszawie na klinice dermatologicznej stwierdzono wypadek trądu. Jest to trzeci wypadek trądu od r. 1918. Trąd został zawleczony niezawodnie ze Wschodu.

≡ Toczą się rokowania o pożyczkę angielską dla Polski w celu rozbudowy węzła krakowskiego, oraz elektryfikacji kolei krakowsko-miechowskiej. Suma tej pożyczki ma wynieść 130 milj. zł.

≡ W maj. Małe-Krzywicze gm. Rakowskiej odbyło się amatorskie przedstawienie p. t. „Werbel domowy“. Dochód przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe. W zorganizowaniu tego przedstawienia należy podkreślić wielką aktywność miejscowego nauczyciela szkoły powszechnej p. Jackiewicza.

## Z miasta.

### **Zebranie Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej.**

Dn. 18 lutego o godz. 19 w Świetlicy Strzeleckiej odbyło się towarzyskie zebranie miejscowego Klubu Żydowskiego Myśli Państwowej. Oprócz miejscowego społeczeństwa żydowskiego, zaproszonych zostało kilkadziesiąt osób ze społeczeństwa polskiego na czele z p. z.-starego St. Ilczukiem, ppłk. B. Pinieckim, p. dyr. Gimn. W. Luro, p. profesorami i p. burmistrzem T. Ryłskim.

Odczyt o sytuacji żydowskiej na forum międzynarodowym w Polsce wygłosił znany działacz i mówca dr. A. Hirschberg w Wilnie. Przemawiali ponadto p. dyr. Wł. Luro, p. prof. A. Anczewicz i p. prof. Korenblit. Wszyscy mówili o współpracy polsko-żydowskiej.

### **Zabawa taneczna Związku Strzeleckiego.**

Staraniem Zarządu Oddziału Z. S. w Mołodecznie odbyła się w dniu 10 lutego r.b. zabawa taneczna w Świetlicy Strzeleckiej. Dochód przeznaczony został na cele kulturalno-oświatowe miejscowego Oddziału Strzeleckiego.

### **Akademja na fundusz Obrony Morskiej.**

Staraniem miejscowej Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy współdziałale młodzieży szkolnej Gimnazjum Państwowego oraz orkiestry wojskowej 86 p. p. łaskawie udzielonej przez p. pulk. dypl. Smolarskiego odbyła się dnia 15.II. w kinie „Bajka“ uroczysta akademja, na której w doskonałe wypowiedzianem słowie wstępnem Prezes Ligi p. prof. Ancewicz podniósł ważność posiadania przez Polskę morza i floty wojennej, odpowiedniej do mocarstwowego stanowiska naszej Ojczyzny. Następnie obszerny referat p.t. „Zadanie floty wojennej“ wygłosił uczeń kl. VIII B. Jackiewicz. Dalej, złożyły się deklamacje młodzieży, oraz chór gimnazjalny pod kier. p. prof. Smolskiego, jak również orkiestra, która pod batutą p. por. Michałowskiego wykonała 1) „Bajkę“ Moniuszki, 2) „Melodje góralskie“ Baranowskiego, 3) Czardasz „Sen wojewody“ Grosmana. Dochód przeznaczony został na Fundusz Obrony Morskiej, którym zajęła się powstała u nas niedawno z ramienia L. M. i K. Sekcja Marynarki Wojennej.

### **Loterja fantowa.**

Staraniem Rady Opiekuńczej Rodziców (Grona Matek) przy Gimnazjum Państwowem. dnia 4 marca w niedzielę po Sumie odbędzie się w kinie „Bajka“ wielka loterja fantowa, urozmaicona produkcjami wokalnemi i muzycznemi. Wstęp 20 groszy. Cel: opłata taksy administracyjnej za biedną młodzież gimnazjalną. Rodzice i Opiekunowie, niech Was nie zabraknie na loterji! Wszyscy przyjdźcie z pomocą młodzieży!

### **Działalność Organizacji Młodzieży Pracującej.**

O. M. P. rozwinęła żywą działalność. Z jej ramienia powstało „Ognisko“, które jest czynne od godz. 5 p. p. do 9. Ponadto we wtorki i piątki odbywają się wieczory

dyskusyjne, na których odczytywane są referaty: np. p. Potrzebowski zreferował „Karność obywatela“, p. Mejnartowicz — „Życiorys Wódza Narodu“ i „Życiorys P. Prezydenta“; odczytano też wiele innych. Dla ścisłego skoordynowania pracy wybrano kilku referentów: referent kulturalno-oświatowy p. Leon Mejnartowicz, referent biurowy p. W. Andruszkiewicz, oraz na miejsce p. Jankuna wszedł p. prof. Tomaszewski, jako referent W. F. i P. W. Ponadto referent samopomocy p. Bielonowicz zajął się zorganizowaniem zespołu muzycznego i dramatycznego. Powstał projekt odegrania wkrótce odpowiedniej sztuki.

### **Z Cechu Rzemieślników Chrześcijan.**

Cech Pow. Mieszany Rzemieślników Chrześcijan rozpoczął niedawno walkę z nielegalnem wykonywaniem rzemiosła. Wskutek przeprowadzonej lustracji okazało się, że legalnie wykonuje rzemiosło 1000 osob, zaś 2500 nielegalnie. Przeto za pośrednictwem prezesa Cechu p. Potrzebowskiego organizuje się na terenie powiatu molodeckiego egzamin mistrzowski uproszczony. Z uwagi zaś na kryzys p. dyr. Izby rzemieślniczej Noenarczyk przyrzekł tutejszemu Cechowi ulgę w spłacie taksy egzaminacyjnej: z 70 zł. do 30 zł., biedniejszym zaś nawet rozłożenie na raty.

### **Zebranie Koła Podoficerów Rezerwy.**

W dniu 18.II. odbyło się walne zebranie Koła Podoficerów Rezerwy pod przewodnictwem prezesa okręgu p. Gniadkowskiego, sekretarza okręgu p. Masalskiego. Obecnych było 49 osób. Walne zebranie uchwaliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi na czele z p. Hrynkiewiczem, oraz wybrało nowy. Prezesem został p. M. Łysak (referent bezpieczeństwa tut.) oraz członkowie Zarządu: Winkowski N., Hrynkiewicz P., Michalczuk J., Szafryk W., Szreniawski A. Komisja rewizyjna: Syrokwasz J., Stankiewicz W. Sąd koleżeński: p. prof. Ancewicz, p. Michalski Lucjan, p. Gołost A.

---

---

**Koleżanki i Koledzy, wpłacajcie składki  
na Bratnią Pomoc!**

---

---

## Z życia szkolnego.

≡ Dzień 1-go lutego z powodu Imienin P. Prezydenta był wolny od zajęć szkolnych. W dniu tym po Mszy św., odbyła się akademja w auli gimnazjalnej. Po słowie wstępem p. Dyrektora Luro, kol. Chamerski, ucz. kl. VIII odczytał obszerny referat o P. Prezydencie Mościckim, poczem nastąpiły deklamacje i chór szkolny. Na akademji byli obecni przedstawiciele władz administracyjnych i wojskowych z p. z. Starosty S. Ilczukiem, p. płk. dypl. Wł. Smolarskim, ppłk. Pinięckim.

≡ Zwyczajem lat ubiegłych Zarząd Bratniej Pomocy zorganizował w dniu 3 lutego r. b. zabawę taneczną. Staraniem zaś Komitetu Rodzicielskiego został urządzone bezpłatny bufet. Przy dźwiękach dętej orkiestry szkolnej wszyscy bawili się wybornie. Na zakończenie młodzież wzniosła huczne okrzyki na cześć swych Przełożonych.

≡ Nazajutrz zaś t. j. dn. 4 lutego r. b. została urządzona zabawa dla klas młodszych. Młodszy koledzy również spędzili przyjemnie czas od godz. 4 p. p. do 10 wieczorem.

≡ Dn. 8 lutego r. b. odbyło się zebranie Koła historycznego. Na zebraniu tem wygłosił referat kol. Brejwo ucz. kl. VIII p. t. „400-lecie urodzin St. Batorego“. Po żywej dyskusji opiekun Koła p. prof. Anczewicz złożył dodatkowe wyjaśnienie, tyczące się referatu.

W przygotowaniu: „Ogniem i mieczem w świetle badań historycznych“.

≡ Dn. 10 lutego r. b. odbyły się w auli gimnazjum obrady zjazdu powiatowego nauczycieli szkół powszechnych.

W dniu tym staraniem Zarządu Br. Pomocy odbyła się zabawa taneczna. Od godz. 4 do 7 dla klas młodszych i od 7 do 12 dla klas starszych. Ponadto w czasie zabawy czynna była loterja. Dochód z zabawy i loterji (około dziewięćdziesięciu złotych) został przeznaczony na Bratnią Pomoc.

≡ Dn. 15 lutego r. b. Oddział Szkolny Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy współpracy L. M. i K. Mołodeczna urządził w sali kina „Bajka“ akademję z okazji 14-lecia odzy-

skania dostępu do morza. Na akademję przybyło licznie tutejsze społeczeństwo, młodzież, oraz przedstawiciele władz administracyjnych i wojskowych.

W kronice miasta podajemy obszerniejsze sprawozdanie o akademji.

≡ Dnia 20 lutego r. b. o godz. 17 odbyło się 3-cie zebranie Koła filologii klasycznej, na którym kol. B. Jackiewicz (kl. VIII) wygłosił referat. „Klasycy greccy i rzymscy a Słowacki“. Odbyła się następnie dyskusja, poczem opiekun koła p. prof. Matyaszko udzielił szeregu wyjaśnień i uzupełnień do referatu. Na zebranie przybył p. Dyrektor Wł. Luro. Następny referat koleżanki — sekretarki Koła Szewczykówny: „Wergiljusz na tle swej twórczości“. Frekwencja i zainteresowanie referatem b. duże.

≡ Dn. 23 lutego r. b. na Kółku krajoznawczem p. prof. Anczewicz miał pogadankę p. t. „Krajobraz Polski“, urozmaiconą odpowiedniami przezroczami.

≡ Dn. 24 lutego r. b. odbyło się zebranie Kółka historycznego, na którym uczeń kl. VIII Wołczok M. wygłosił referat: „Irlandja“. Po referacie — dyskusja.

≡ Dn. 25 lutego r. b. na 5-ej lekcji odbył się w auli gimnazjalnej odczyt o obronie przeciwlotniczo-gazowej. Słowo wstępne wypowiedział p. prof. Korenblit. Odczyt zaś wypowiedzieli łącznie Grzegorek i Pogudo — uczniowie kl. VII.

≡ Staraniem Rady Opiekuńczej zostały zorganizowane dla najbiedniejszych uczniów bezpłatne śniadania, z których korzysta siedemnastu wychowanków gimnazjum.

≡ Dn. 26 lutego r. b. odbyło się w gimnazjum posiedzenie lokalnego Komitetu Obchodu Imienin Pana Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Komitet w składzie p. Dyrektora, oraz p.p. Opiekunów i Wójtów klas ustalił program na dzień 18 marca. Po Sumie uroczysta Akademia w auli gimnazjalnej. Słowo wstępne wypowie p. Dyrektor gimn. Wł. Luro. Następnie „Hymn Narodowy“, który wykona orkiestra gimnazjalna. Odczyt o Panu Marszałku — uczeń kl. VII Grzegorek. Hymn Narodowy — chór gimnazjalny. Deklamacje. Wiązanka wierszy — orkiestra. „Dzień radości“ — wykona chór. Fragment z książki —

ucz. kl. IV Reda. Pierwsza Brygada — chór gimnazjalny. Marsz — orkiestra.

Po południu odbędą się zawody sportowe, oraz strzelanie z broni małokalibrowej. (Hufiec szkolny).

Zaznaczamy jednocześnie, iż poza Komitetem gimnazjalnym utworzył się Komitet miejski celem uczczenia Święta, a uroczystości odbędą się w mieście.

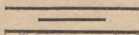
### Z „Bratniej Pomocy“.

Od początku roku szkolnego 1933/34 do dnia 20/II/34 do Kasy Bratniej Pomocy wpłynęło 203 zł. 25 gr., w czym 14 złot. z wypożyczalni podręczników szkolnych, reszta tytułem składek członkowskich i zwrotu pożyczek. Na utrzymaniu Kasy Br. Pomocy jest prenumerata wszystkich pism znajdujących się w naszej czytelnicy, oraz radjo, z którego korzysta młodzież każdego dnia. Za oprawę książek biblioteki Br. Pomocy i pism czytelnicy zapłacono 18 zł. 70 groszy. Pożyczek Bratnia Pomoc udzieliła na sumę 65 zł., w marcu zaś spłacamy już ostatnią ratę „Pożyczki Narodowej“, subskrybowanej w sumie 50 zł. Ponadto w niewielkich kwotach Bratnia Pomoc udziela zapomóg nowopowstałym organizacjom i kółkom na terenie naszego gimnazjum.

Jak z powyższego widzimy, wydatki Bratniej Pomocy są wielkie, jednak do regularnego płacenia składek nie wszyscy członkowie się poczuwają. Najlepiej o tem świadczą zaległości, które w kilku klasach przekraczają sumę 20 złotych. Niektórzy koledzy zwracają się do Zarządu Bratniej Pomocy o udzielenie pożyczek, jednak niejednokrotnie muszą spotkać się z odmową, gdyż kasa, nie mając stałego dopływu gotówki i wyczerpana wyżej wymienionemi rozchodami, nie może pożyczki udzielić.

Niech więc każdy poczuwa się do obowiązku zapłacenia każdego miesiąca składki członkowskiej!

W. Romanowski ucz. kl. VIII-ej  
Skarbnik Bratniej Pomocy.



## Humor.

### Praktyczna rada.

X: Czego tak stoisz przed wystawą?

Murzyn: oglądam skarpetki. Zastanawiam się jakiego koloru kupić.

X: Kup czarne. Skoro się porwą, nie będzie tego widać.

B o s ł a w.

### Osobliwa biblioteka.

Uczeń: — Masz taką piękną bibliotekę, a nie chcesz mi pożyczyć ani jednej książki.

Uczenica: — Nie, nie! Nikomu nie pożyczam książek. Znam się dobrze na tem. Cała moja biblioteka składa się właśnie z książek pożyczonych.

### Słuszne oburzenie.

Jaś: — Słyszałeś coś podobnego? Wczoraj Pietrek spotkał mnie na ulicy i nazwał mnie durniem!

Władzio: — Rzeczywiście, co za nietakt! Nie mógł ci tego powiedzieć w mieszkaniu. X.

### Odplacony żart.

Pewien wieśniak, będąc w dzień targowy w mieście, zajrzał ciekawie przez okno do wnętrza sklepu.

Nie podobało się to panu sklepikarzowi, który też zapytał go szorstko:

— Czego chcesz?

Wieśniak: -- Chciałem tylko zobaczyć, co tu sprzedajecie.

Sklepiarz: — Same baranie głowy!

Wieśniak: — Ooo... — to musi wam dobrze iść interes, skoro wam tylko jedna pozostała.

Sajkowski. kl. VI.

## Dział rozrywkowy.

### Bilety wizytowe.

Ułożył „Bosław“.

Mary Taflitowska

E. C z u Ń

B. K u s t e j

Jakie jest zatrudnienie tych osób.

### K w a d r a t.

ułożył Orłowski kl. VI.

						///
						///
						///
						///
						///
///	///	///	///	///	///	///

- 1) Szczep słowiański.
- 2) Państwo graniczące z Polską.
- 3) Miejscowość w Polsce.
- 9) Twierdza w Polsce.
- 5) Miejscowość znana z powstania 1831 r.
- 6) Partja polityczna.
- 7) Spółgłoska miękka.

Początkowe litery czytane pionowo dadzą rozwiązanie.

### K o n i k ó w k a. Ułożył „Bosław“.

Niech	sny	na	mień
A	Pro	dze	ja
świe	nam		tej
	dro	ci	

Ruchem konika szachowego odczytać zdanie z N-ru pierwszego „Promienia“.

## Odpowiedzi Redakcji.

**R. A.** „Ten zbójceki klasy charc“ nie jest godny naśladowania.

**Mistrzowi.** „List romantycznego chłopca“ idzie do kosza.

**Mt - wi.** „Nas za klasa“ wymaga przeróbki, Spróbujemy. „Legendę o Lebidziewie“ odkładamy do Nr-u następnego.

**Kg.** „Piękna Kompanja“ nie nadaje się. O co chodzi?

**J. Pesowiczowi.** Podejmijcie myśl rzuconą w Nr. 1-ym i piszcie w tej gwarze dalej, jednak musi być coś oryginalnego, nie możemy się powtarzać.

**Bezimiennej** z klasy 1-szej. „Zabawa chłopska“, gdyby nie była tak ordynarna! Ma się wrażenie, że tylko tam piją samogonkę i biją się, poczem sprawiają pogrzeby. Uchwycić rys życia sympatyczny. „Chrzcziny“ tak samo.

**Redakcja** podaje do wiadomości, iż anonimy nie będą rozpatrywane.

Korespondencja ponadto winna być zaopatrzona i w istotne nazwisko piszącego.

Wobec ogromnego napływu materiału od Sz. Kol-ek i Kol. Redakcja zawiadamia, iż wyjmuje ostatnią korespondencję do najbliższego numeru na 10 dni przed 1-szym każdego miesiąca. Następną korespondencja pójdzie już do N-ru następnego.

Rozwiązania w dziale rozrywkowym należy nadsyłać do dnia 15-go każdego miesiąca.

---

**Redakcja** komunikuje Sz. Czytelnikom, iż autorem pięknego artykułu w Nr. 2—3 Promienia p. t. „Narty“ jest ucz. kl. VI Aleksander Tanana. Nazwisko opuszczone zostało nie z winy naszej.

---



# ZAKŁAD KRAWIECKI STANISŁAWA POTRZEBOWSKIEGO

Wykonanie solidne. **===** Ceny umiarkowane.  
Mołodeczno, ulica Piłsudskiego 49.

## KSIEGARNIA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

Książki, podręczniki,  
materiały piśmienne  
i przybory kancelaryjne.

Wypożyczalnia książek. **≡ ≡ ≡** Ceny niskie.

## SKŁAD APTECZNY Z. FRYDMAN ul. Kościuszki

Posiada również wszelkie  
przybory i mater-  
jały fotograficzne

## K. i L. ŁUKOMSCY

polecają

na okres świąteczny wielkanocny  
w wielkim wyborze i po cenach przystęp-  
nych różne wina, oraz artykuły spożywcze  
i kolonialne.

Mołodeczno, Plac 3-go Maja № 29.

**DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA**  
WYDZIAŁU POWIATOWEGO W MOŁODECZNI  
obok gmachu Starostwa. Telefon 38. P.K.O. Nr. 51,234.

Przyjmuje wszelkie roboty  
wchodzące w zakres drukarstwa  
i introligatorstwa.

WYKONANIE SOLIDNE.

CENY KONKURENCYJNE.

